

które zainteresuje, wzruszy, da przeżycie wszystkim. Inaczej będzie to sztuka stosowana, która ma się tak do sztuki czystej, jak pisanki czy malowidła na jankach czy sprzętach kuchennych do obrazów Malczewskiego.

Literatura regionalna nie jest bynajmniej dla konsumentów regionalnych, tak jak zyciorys Wojciechowskiego nie jest dla robotników. Jest dla wszystkich, z tym ciekawym fenomenem psychologicznym u jej odbiorców, że raczej interesuje, jak wykazuje doświadczenie, inne regiony, innych ludzi. Typowy to objaw dla sztuki: szukanie, stwarzanie światów nowych na gruncie kojarzeniowym z życiem znanym.

Przeprowadzić granicę między tworem o zabarwieniu regionalnym a typowo regionalnym jest dość trudno. Jest to już kwestia badań utworów literackich, analiz, itd., kwestia raczej praktyczna, wymagająca osobnego omówienia. – Czy moda regionalistyczna literacka szybko się nie przeżyje, to także zagadnienie inne. W Polsce ten kierunek jest dopiero zapoczątkowany, a wobec zaniedbania kulturalnego w niektórych dziedzinach życia duchowego, ma piękne i wdzięczne pole przed sobą.

Na koniec drobna uwaga. Nie ma sensu walczyć z przeciwnikami regionalizmu w literaturze. Wystarczy im przypomnieć rzeczową polemikę Mickiewicza (*Przedmowa*) z klasykami. Prądów życiowych nikt nie zahamuje, ani zmieni, same się odmieniają. Rola krytyka: ujmować i wyjaśniać. Ten jednak, raczej przyrodniczy punkt widzenia, nie wszystkim przypada do smaku.

GUSTAW MORCINEK

REGIONALIZM ŚLĄSKI²

Ruch regionalny na Śląsku powstał – zdawałoby się – za niczyją sprawą. Pojawił się samorzutnie, jako wyraz pewnych pragnień, domagających się urzeczywistnienia. Początku jego trzeba szukać w latach przedwojennych, ośrodkiem jego był zaś Cieszyn, uchodzący jeszcze do dzisiaj za duchową stolicę Śląska.

Na powstanie ruchu regionalnego złożyły się różne przyczyny. Jedną z nich, pośrednią, była zachłanność czeska i niemiecka. Czesi bowiem, uważający Ślązaków za tzw. „popolszczonych Morawców”, starali się cały śląski dorobek kulturalny przypisać czeskiemu pochodzeniu. Niemcy zaś, głoszący wszędzie, że Ślązak, to człowiek półkrwi polskiej, nie mający rzekomo nic wspólnego z polskością, również nie ustępowali Czechom na polu przywłaszczania sobie śląskiego dorobku kulturalnego. Na kilkadziesiąt lat przed wojną światową pojawiały się już pękate, grube, uczone tomy prac czeskich i niemieckich profesorów, uzasadniających prawa to Czechów to Niemców do Śląska i jego kultury. Nauczyciele niemieccy i czescy zbierali materiał ludoznawczy, tłumaczyli go na swój język

² „Dziennik Poznański”, 1933, nr 7.

i wysyłali do redakcji specjalnych pism ludoznawczych we Wrocławiu czy Opawie lub Pradze, czeszy księża tłumaczyli staropolskie pieśni kościelne na Śląsku na język morawski, powstawały muzea czeskie i niemieckie, wypełnione zbiorami śląskimi, tworzone komisje przeróżne, wałęsające się po Śląsku i zbierające skrzętnie najdrobniejsze okazy śląskiej sztuki ludowej, w czeskich i niemieckich pismach zaś pojawiały się mądre rozprawy na temat czeskiego czy niemieckiego pochodzenia śląskiej kultury ludowej.

Polski świat naukowy w tym okresie wcale nie interesował się Śląskiem. Społeczeństwo polskie zaś w ogóle nie zajmowało się Śląskiem uważając kraj ten za dzielnicę zniemczoną, na zawsze dla polskości straconą.

Społeczeństwo śląskie zaś stanowiło bierną masę, nie zdawającą sobie sprawy z własnej wartości narodowej i kulturalnej.

Dopiero ruch odrodzeniowy na Śląsku, zwłaszcza na Śląsku Cieszyńskim, zapoczątkowany Wiosną Ludów w roku 1848, spowodował głęboką przemianę. Ślązak cieszyński uświadomił sobie swą odrębność narodową, poczuł się Polakiem, pierwsze prywatne szkoły średnie polskie w Cieszynie, a później w Orłowej w zagłębiu ostrawsko-karwińskim wytworzyły bogaty zastęp inteligencji śląskiej, pochodzącej z chłopów i robotników, miłującej swojszczyznę śląską. Wynikiem tego jest stworzenie pierwszego polskiego pisma regionalnego na ziemiach polskich, „Zarania Śląskiego”, wydawanego od roku 1908 w Cieszynie. Założycielem jego był dyrektor polskiego seminarium nauczycielskiego w Bobrku przy Cieszynie, dr Ernest Farnik, gorliwymi współpracownikami jego zaś byli nauczyciele, księża, robotnicy i chłopci. Był to okres, gdzie wówczas pojęcie regionalizm było jeszcze zupełnie nieznane w Polsce. „Zaraniowcy” ślacy postawili sobie za cel zbieranie pieśni, podań, bajek, wierzeń, powiastek śląskich, publikowanie ich, gromadzenie okazów zdobnictwa śląskiego, ochronę strojów śląskich przed niwelującym wpływem miejskim i okolic przemysłowych, a przede wszystkim – by ratować i utrwalać charakter polski śląskiej swojszczyzny, zagrożony przez Czechów i Niemców.

Aż do czasów połączenia się Śląska, niecałego zresztą – z Polską, regionalizm śląski działał raczej w kierunku konserwacyjnym. Dopiero od tej chwili, po bezpośrednim zetknięciu się z kulturą polską, i dzięki zainteresowaniu się nim przez czynniki rządowe i naukę polską, przybrał on charakter twórczy. Regionalizm śląski, nie tylko więc dzisiaj konserwuje to, co się jeszcze dało uratować przed Czechami i Niemcami, jak tańce śląskie, zdobnictwo, pieśni, wierzenia i architekturę, zwłaszcza kościelną, lecz stara się na podłożu swojszczyzny śląskiej tworzyć nowe wartości kulturalne, mające wzbogacić kulturę ogólnopolską.

I tak, wspaniały język staropolski Ślązaków, bogaty w przepyszne wyrażenia rdzennie polskie, usiłuje w myśl nawoływań Żeromskiego wprowadzić w współczesny język literacki w Polsce; przebogaty, a niewykorzystany dotąd zbiór pieśni śląskich stara się wnieść do zbioru polskiej poezji ludowej, a melodie śląskie do muzyki polskiej; zdobnictwo śląskie pragnie uprzystępnić i przybliżyć polskiej sztuce plastycznej; nieznane zaś w Polsce wytworne i dystygnowane stroje Ślązaczek, zharmonizowane w kolorach, bogate w jedwabie i srebro oraz w artystyczne motywy zdobnicze – spopularyzować w malarstwie polskim na wzór strojów łowickich czy krakowskich; tańce śląskie zaś wprowadzić w repertuar tańców baletowych.

Wszystko to stanowi niewyczerpane a nieodkryte jeszcze bogactwo nieznanego kraju, jak słusznie Kossak-Szczucka nazwała nasz Śląsk. Regionalizm śląski ma tutaj więc

wdzięczne zadanie uprzystępnienia tego wszystkiego w Polsce, stworzenia na owym podłożu nowych wartości kulturalnych i wprowadzenia ich – jak się wyżej rzekło – w dorobek kultury ogólnopolskiej. Początki są stworzone. Literatura, muzyka, zdobnictwo oparte na regionalizmie śląskim, torują sobie powoli drogę w kulturalnym społeczeństwie polskim. Ale to tylko początki, usprawiedliwione zresztą tym, że są udziałem prawie że wyłącznie Śląska Cieszyńskiego. Śląsk Górny poza świetnie opracowanym *Weselem górnośląskim* prof. Ligonia i Kubaczki niczym jeszcze nie podkreślił swego bogactwa kulturalnego. Przyczyną tego jest stosunkowo mniejsza ilość rodzimej inteligencji górnośląskiej w porównaniu z inteligencją Cieszyńskiego. Przyszłość jednak dla regionalizmu śląskiego zapowiada się korzystnie, choćby już stąd, że coraz więcej przedstawicieli polskiej nauki i sztuki zwraca uwagę na ów „nieznany kraj”.

KONSTANTY TROCZYŃSKI

REGIONALIZM W LITERATURZE³

Zagadnienie regionalizmu literackiego jest sprawą niezwykle aktualną ze względu przede wszystkim na rolę, jaką począł on odgrywać w literaturze popularnej ostatnich lat kilku. Nastawienie regionalistyczne szeregu pisarzy, zdobywających sobie popularność szeroką i uznanie krytyki, staje się coraz bardziej faktem notorycznym i zastanawiającym. Czas przeto się zbliża, w którym należałoby uczynić rozrachunek rzetelny z tą nową ideologią literacką, lub, jeżeli ktoś nie lubi wielkich słów z tą nową modą literacką, która powołała do życia jeden z głównych kierunków literackich sztuki powojennej. To też uznać trzeba palącą aktualnością dyskusji o regionalizmie, rozpoczętej na łamach „Dziennika Poznańskiego”, artykułem p. Alfonsa Szyperskiego.

Jeżeli zabieram w niej głos to także i dlatego, że nie zupełnie zgodzić się mogę z wywodami inicjującymi dyskusję. Wywodom tym postawiłbym w pierwszym rzędzie zarzut, iż omawiając szeroko samo słowo regionalizm, pominęły rzecz samą, a jest między nimi ogromna różnica. Wskutek tego ustalanie regionalizmu, jako kierunku literackiego stało się niemożliwe i próba jego definicji wypadła mało interesująca. „Suma cech kolorytu lokalnego” – to pojęcie tak szerokie, że bez mała można by w nim pomieścić całą literaturę, przynajmniej. Koncedujemy zwężenie znaczenia, całą literaturę realistyczną.

Powyższe szerokie ujęcie treści regionalizmu spowodowało oczywiście błędne przykładowe wyliczanie zakresu: *Ballady i romanse* Mickiewicza, *Pan Tadeusz* – to mają także być twory regionalistyczne, co prawda „starego typu” – ale nie wiemy na czym właśnie polega różnica „starego” i „nowego” regionalizmu. Idąc konsekwentnie po tej linii wywodów, musimy do utworów regionalistycznych zaliczyć także *Lalkę* Prusa,

³ „Dziennik Poznański”, 1933, nr 12.